

Na rozpoczęcie systematycznych badań atlasowych nie stać nas było zarówno ze względów finansowych jak i personalnych. Postanowiliśmy jednak zebrać jak najobszerniejszy materiał z powiatów sycowskiego, namysłowskiego, brzeskiego i oławskiego. Dr S. Bąk w ciągu trzech lat zebrał od autochtonów cenny materiał dialektologiczny, którego część I (powiat oławski i brzeski) ze wstępem, opisem i tekstami jest na ukończeniu. Powiaty namysłowski i sycowski stanowiąc będą t. II jego „Gwar ludowych na D. Śląsku”. Ponadto dr Bąk włączył do swoich prac materiał leksykalny z rękopisów ks. Przywary i ks. Skiby. Prof. Kuraszkiewicz opracowuje odrębności słownikowe gwar śląskich. Z. Martynowski zainteresował się powiatem niemodlińskim, zebrawszy na razie skromny materiał ze wsi: Tyłowice, Łambinowice, Sowiny, Bielice i inne. Prof. L. Ossowski rozpoczął jeszcze w 1946 r. badanie pogranicza śląsko-wielkopolskiego, tj. okolice Wschowy. Po zbadaniu tych terenów (głównie Lgiń = niem. Ilgen) nie mógł niestety ze względu na inne swoje zajęcia naukowe kontynuować tych badań. Celem nagrania na płyty tekstów z niektórych terenów, zbadanych przez dra Bąka, nawiązano kontakt z „Archiwum Fonograficznym Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego Uniwersytetu Poznańskiego” (prof. M. Rudnicki, doc. L. Zabrocki).

Poza naszą sekcją językoznawczą dr K. Dejna w Łodzi opracowuje teren raciborski.

Stanisław Rospond

BADANIA DIALEKTOLOGICZNE W POW. NIEMODLIŃSKIM

(Komunikat tymczasowy)

Na lewym brzegu Odry między Niemodlinem a Korfantowem (dawniej Ferlat), między Nysą Kłodzką a Ścinawą leżą wsie, „które choć jako że najdalej na zachód wysunięte”, były pod silnym naporem niemieczyzny, — jeszcze dzisiaj zachowały ślady polskości. Zbadanie ich tym bardziej jest ważne, że prof. K. Nitsch tę zachodnią granicę mazurzenia (Bielice, Kuźnia, Guświce, Sowiny, Łambinowice, Włochy) podał według relacji opolanina ks. M. Przywary, zmarłego w 1906 r., autora rękopiśmiennych notatek dialektologicznych (własność Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. XV, 3, XV, 3 A).

Niemodlińskie ograniczają od wschodu, tj. od Opolskiego i Prudnickiego:

koryto i „krzykopy” Pruskowskiej Wody u samej północy, rów lewego ramienia Białej Wody, dopływu Osy, na samym południu. Pomiędzy ujściem Pruskowskiej a lewym początkiem Bielskiej Wody rozciągające się od dawna „srogie lasy — tyłowicki i krzelicki” — są znacznym odgraniczeniem od wschodu. U zachodnio-południowej ściany Niemodlińskiego nie ma znamiennej granicy od Nyskiego; jest tu nieznaczna w terenie kręta linia pomiędzy Bielską Wodą (lewą), „wele Pleśnice” a Nysą, u wsi Bielice, za którą już „było niskie Śląsko”. Administracyjne granice powiatów nie obejmują na wschodzie między innymi Wąwelna, Przychodu, Rzymkowic. Te wsie należą do dekanatu niemodlińskiego i językowo zdają się

ściśle łączyć z północnym i południowym Niemodlińskiem.

Środek terenu, w jego geograficznej całości, rozcina rzeka Ścinawa, zwana przez miejscowych autochtonów po prostu „rzyką”, czasem „Kamionką” i „Stejnau”. Przed „ujściem” rozchodzi się w dwa ramiona „Starą i Małą Stejnau”. Stolicą kraiku jest „Niemodliń”, liczący przed wojną 10.000 mieszkańców, swym brakiem regularnego rynku przypominający wieś-uliówkę. Oplywa go rzeka Ścinawa, jak zwykle leniwie płynąca i skora do rozlewisk. W okolicy Niemodlina są duże jeziora i stawy. Rolniczo dobre i względnie dobre gleby Niemodlińskiego leżą nad doliną Nysy; czwartej klasy i gorszej — nad Odrą i w południowym, skośnym pasie: od okolic „Grzibina” (zwanego też „Grziwinem”) — poza okolice „Polski Jamki”. Tego pasa ośrodkiem jest miasteczko „Fyrląt” (też „Fyrlantem” zwany, dziś Korfantów), podczas gdy północnego cypla ośrodkiem jest „Szurgoszcz” (też „Szyrgostem i Siurgostem” zwany, dziś Skorogosz).

Przez Niemodlińskie przebiegają dwie najważniejsze drogi kołowe. Stary, lewobrzeżny szlak śląski z „Brziga” do „Opola” poprzez Skorogoszcz, „Borki”, Karbiszów (też „Skarbisowem” zwany) i „Synowice” — to główny i najruchliwszy. Drugi, raczej lokalny, łącznikowy jakby wobec pierwszego, ale centralny niejako ze względu na stolicę kraiku szlak z Nysy do Opola, poprzez „Malerzowice, Grzibin, Niemodliń, Sosnowkę i Dąbrowę”. Do tych szos równoległe niemal bieżą koleje: dwie do pierwszej (z tych grodkowska przecina się w środku obszaru „se szosejo” nyską w „Niemodliniu”). Trzecia linia kolejowa biegnie równoległe do kołowej poprzez „Łombinowice, Guświce,

Tyłowice i Szydłów”. Kraj pomiędzy wymienionymi drogami, więc po Skorogoszcz, Tyłowice, Ciepłowice i Łombinowice, był najbardziej narażony na niemiecczenie; jest on istotnie bardzo wyjąłwiony z polskości autochtonicznej, zwłaszcza okolice dobrych gleb wzdłuż Nysy. Również przemysłowe okolice Niemodlina, o szeregu kolonij i „zydłunków” z czasów pruskich (Fryderyk II). Wałą przyczyną niemiecczenia był obok administracji protestantyzm („psia wiara”). On to spowodował, że do czasów pruskich katolicki („polska wiara”) „Nieklin” (też „Nikolinem” zwany), położony w klinie Odry i Nysy, stał się niemieckim („jedziny Gerstenberg — poradzi po polsku”). Tam, gdzie stała się zbór protestancki, „wanielicki”, tam szybko polszczyzna topniała. Tak się stało we wsi „Czysta Góra”, zwanej od postawienia zboru „Kościelną”, jak dotąd „zwiąło się, mionoowało Prawo Góra”, bo najwyższą, prawdziwą była wokoło (218 m n. p.).

Podobnie było „we Gracach” (też „Grazach”), gdzie ostatnio było przed wojną tylko 8 rodzin katolickich z rodów dawno zasiedziały, a z których zostały tylko 2 („kuli starkom”). Fachowcy z głębi Niemiec przybywający „przyciągnioni”, tenże sam wpływ wywierali, np. przy założeniu i prowadzeniu fabryki porcelany w „Tyłowicach”, gdzie tylko pięć rodzin zostało dzięki bodaj jednemu mówiącemu po polsku w rodzinie, przede wszystkim starych. Ostatnie postępy niemiecczyni zdobyły „młódz we szkole”. Język polski („polskou goudka” = polska gadka) tam w zasadzie przetrwał, gdzie była „majnszou zamożność” = mniejsza zamożność, „nie było bogajstwa” (= było bogactwa); gdzie rodzina była szczerze katolicka i po polsku „rzekouli

ocze nousz" (= modlili się ojcie nasz), gdzie w rodzinie poza „kazatelnicom" i z dala „uod zouka (= nauczyciela) i uczyciela mieckiego (= niemieckiego) uosprowiano po polsku".

Odbyłem podróż dialektologiczną po Niemodlińskim w dwu razach po tygodniu (nie licząc czasu na podróż). Podczas feryj Bożego Narodzenia („na dzieciątko") i Wielkanocy („na zajączka i dyndys albo dyngi"), w roku 1948. Zwiedziłem 34 miejscowości z przybliżoną liczbą 2.124 autochtonów, w 356 rodzinach, nie wliczając 5 „farourzów i pannów z kilkanaście". Około 70-u rodzin, „co są furt" lub co „są wyciągnioni do Mice" (= Niemiec), przebywający tam „na zaksach abo hanowrach", ubiega się o powrót, gdyż znają język polski. Informatorzy byli „cztyrże i ojmzdziejsiont" (= 84). Ci, co nie „poradzili" mi dać materiału żywej gwary, „co nie rzadzili, nie mówili", dali choć nazwy miejscowe. Tak np. od „bez siejdmidziesiont lout starryo" Urbana w Rogach („strzi kilometry uod Nejsy" = 3 km od Nysy na wschód od Niemodlina), gdzie jest „stoury douwny kojściół" (= stary, dawny kościół) z 1735 roku. Z tych 84 informatorów 21 stanowią „tutejsi", „są tukej urodzouni" (= są tu urodzeni). 7 z ogólnej liczby „są przyciągnioni" od poniżej lat 20.

Po zebraniu obszerniejszego materiału można będzie lepiej zorientować się we właściwościach językowych tego obszaru. Na razie widoczne jest, że cały badany teren można podzielić na północną część z Narokiem, z Niewodnikami i Golcowicami, i południową, która nie byłaby taka jednolita. Należałyby tu bardzo oryginalne, zdaje się, Rzymkowice, gdzie najwięcej tkwi ciekawostek archaicznych i nowotworów językowych, i Przychód, i Jamka.

Uderzającą cechą północy jest mazużenie i przejście *a* pochylonego w *o*. Cechą południa jest niemazużenie i rozmaitość rozwoju *a* pochylonego.

Celem lepszego zobrazowania tego dialektu konieczne będzie jeszcze zbadać okolice Korfantowa i Prudnika. Ostatni to czas, aby wyłowić i utrwalić te cudowne dokumenty „naszyńskiej" gwary wzdłuż Nysy Kłodzkiej. Dzieci mogą bowiem pod wpływem szkoły i języka repatriantów zniszczyć gwara „starzyków" i ojców swoich.

Mamy nadzieję, że wskutek nawiązania kontaktu z „Archiwum Fonograficznym Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego" Uniwersytetu Poznańskiego uda nam się w niedługim czasie utrwalić na płytach dialekt tych okolic.

Zbigniew Martynowski

REKOPISY TRZEBNICKIE POD WZGLĘDEM JĘZYKOWYM

(Sprawozdanie z dotychczasowych wyników badań nad polskimi rękopisami trzebnickimi z XVII wieku)¹⁾

Biblioteka klasztoru S. S. Cystersek w Trzebnicy z początkiem wieku XIX,

¹⁾ W tym streszczeniu pomijam materiał dowodowy i rzeczowy pracy.

po akcji sekularyzacyjnej, została razem ze zbiorami innych klasztorów śląskich sprowadzona do Wrocławia i wcielona do dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej.